

(II Romaniasta - P.Torri) Czuje się lepiej. Czuje się gorzej. Sytuacja jest cały czas taka sama. Aby wrócić do gry musi poddać się operacji. Nie zagra już więcej. Wróci wkrótce. Przez ostatnie dwa miesiące absencji Daniele De Rossiego kwitły zwierzenia, zapowiedzi, pogłoski, wynik zarządzenia Monchiego, aby nie ujawniać światu, jeśli to nie jest konieczne, medycznych sytuacji, które dotyczą Giallorossich.

I tak było też z Daniele De Rossim, który 28 października, w ostatnich minutach pierwszej połowy na San Paolo w Neapolu, wywiesił białą flagę z powodu problemów z kolanem. W pierwszej kolejności mówiło się o torbieli, potem sam De Rossi powiedział, że jest to kwestia chrząstek kolanowych, co jest zupełnie inną rzeczą i nie trzeba mieć dyplomu z medycyny by go zrozumieć. Odpukać, z tego co wiadomo, sytuacja fizyczna kapitana się poprawia, powoli, ale stale. Co potwierdziły też testy diagnostyczne, którym grał poddał się w ostatni poniedziałek w Villa Stuart. To prawda, również wczoraj pracował tylko na siłowni (z nim również Nzonzi z powodu przemieszczenia palca lewej stopy), ale głosy z wewnątrz Trigorii mówią, że zwiększa obciążenia treningowe i że odpowiedź kolana jest pozytywna. Nie jest zatem wykluczonym, że na koniec tego tygodnia i na początek przyszłego De Rossi będzie mógł wrócić do pracy na boisku.

Co jest dodatkowym krokiem, który wykonał już w ostatnich tygodniach, mając nadzieję, że ból kolana nie wróci. Nikt nie mówi o możliwym czasie powrotu numeru szesnaście Giallorossich, ale celem, który umieścił w głowie De Rossi jest oddanie się do dyspozycji Di Francesco na powrocie do rozgrywek ligowych, 19 stycznia, rywal Torino. Żeby być jasny, oddanie się do dyspozycji oznacza szansę na bycie powołanych, z celem pojawienia się na ławce. Gdy tylko wróci De Rossi będzie potrzebował kilku tygodni prawdziwych treningów, aby móc wrócić do dobrej kondycji. Czego mu życzymy z całego serca.

Autor: abruzzo